Warszawa, 4 czerwca 1888 r. № 23 Dnia 23 maja 1888 roku.

KORRESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ."

Niepoznani przyjaciele rolnika. *)

Żaden rodzaj stworzeń nie był, począwszy od najdawniejszych czasów, przedmiotem tak licznych prześladowań, tak wielkiego, nieprzezwyciężonego wstrętu i nienawiści ze strony pana stworzenia, i to zarówno niewykształconego, jak wykształconego, lub przynajmniéj roszczącego sobie prawa do wykształcenia, co płazy i gady. A jednak stworzenia te, z wyjątkiem krokodylów i węży jadowitych, zupełnie są niewinnie i jedynie od matki natury pod względem zewnętrznego wyglądu po macoszemu wyposażone.

Już w czasach dalekiéj starożytności krążyły niezliczone baśnie o szkodach, zatruciach i innych zbrodniach, dokonywanych przez smoki, bazyliszki, ropuchy i t. p. A nawet w naszém stuleciu cywilizacyi i intelligencyi mało się pod tym względem zmieniło.

Daremną jest do dziś dnia niezmordowana praca badaczów natury i przyjaciół zwierząt, starających się przekonać ludzi o bezpodstawności téj nierozumnéj obawy i wynikających z niéj okrucieństw, o nieszkodliwości, a przedewszystkiém o nadzwyczajnéj użyteczności naszych ropuch, żab, jaszczurek, a nawet chociaż w mniejszym stopniu, naszych niejadowitych węży.

Co się tycze tych ostatnich, usprawiedliwić można człowieka, który z obawy przed jadowitym wężem, zabija każdego napotkanego węża, nie potrafiąc odróżnić niewinnego od jadowitego. Choćby nawet wszystkie węże, tak jadowite, jak nieszkodliwe zniknęły z powierzchni ziemi, to jeszcze nie zachwiałaby się równowaga pomiędzy szkodliwemi a użytecznemi stworzeniami, a wreszcie życie jednego człowieka więcéj jest warte, niż istnienie wszystkich węży, zwłaszcza, że liczba ludzi, którzy w okolicach podzwrotnikowych, a nawet niejednokrotnie i u nas padają ofiarą jadowitych przedstawicieli tego rodzaju stworzeń, więcéj niż zrównoważy nieznaczną zresztą korzyść, jaką nam zapewniają węże nieszkodliwe.

Inaczéj rzeczy się mają z wszelkiemi innemi płazami, a mianowicie ze stworzeniem pośredniém pomiędzy wężem a jaszczurką: padalcem. Przez nie żaden jeszcze człowiek nie postradał życia, chyba z zabobonnéj trwogi. Zupełna ich niejadowitość udowodnioną jest za pomocą licznych eksperymentów naukowych i praktycznych doświadczeń. Również znaną jest z jednéj strony ich skłonność w poczuciu własnéj bezbronności unikać wszelkiéj zaczepki, z drugiéj zaś nadzwyczajna ich użyteczność. Czas też, aby niewinnie prześladowane i niejednokrotnie dręczone okrutnie te stworzenia stały się przedmiotem najtroskliwszéj ochrony, a nawet hodowli i przyswojenia.

Ktokolwiek tylko zadał sobie pracę obserwować i karmić na wolności lub w niewoli ropuchę, żabę, salamandrę lub jaszczurkę, ten bez kwestyi się przekonał, jak nieocenionych sprzymierzeńców w walce z owadami posiada człowiek w tych zwierzątkach.

Ropucha bezustannie jest głodna, chwyta ona i połyka prawie bezustannie przez cały przeciąg swego życia; więc kto posiadał jednę tylko żabkę zieloną, ten wie, ile trudności sprawia właścicielowi jéj wyżywienie.

Średniéj wielkości ropucha pochłania co godzinę 20—30 owadów i robaków, licząc jednakowoż bardzo oględnie, to na wyżywienie jednéj ropuchy na dzień potrzeba 3 tuzinów dżdżowników lub 5 tuzinów much wielkich.

Ropucha, skoro się najpóźniéj w początku lipca rozwinęła jako wyrosłe stworzenie, żre przez lipiec, sierpień i wrzesień, t. j. przez trzy miesiące, czyli licząc miesiąc po 30 dni, przez 90 dni. Pożerając dziennie 36 robaków, albo 60 much, wytępi ona w przeciągu trzech miesięcy 3240 robaków, albo 5400 much.

Liczbę ropuch w kraju naszym trudno oznaczyć, ale przy dość częstém ich napotykaniu można sobie w przybliżeniu wyobrazić ich działalność *en masse*, a z téj działalności wnioskować o użyteczności innych przedstawicieli tego samego gatunku stworzeń.

Znaną też jest rzeczą, że angielscy ogrodnicy dawno już ocenili i zużytkowali użyteczność ropuchy. Hodują ją i pielęgnują starannie w swych ogrodach i oranżeryach. Handel też temi stworzeniami na targach Londynu i innych wielkich miast Anglii z dniem każdym większe przybiera rozmiary, a za wielkiego tego gatunku żarłoka płacą tam po 6 szyl. (przeszło 3 ruble).

Chociaż mi ani na myśl nie przychodzi w naszym kraju, stojącym niestety! tak bardzo nizko pod względem oceniania użyteczności zwierząt, polecać wyżéj wymienione angielskie urządzenie, to jednakowoż żądać można od każdego wykształconego człowieka, aby wedle możności zapobiegał nierozsądnemu tępieniu i znęcaniu się nad temi tak użytecznemi stworzeniami.

Tutaj przedewszystkiém jest rzeczą rozumnego rolnika, ogrodnika i leśnika zwracać uwagę dorastającéj młodzieży płci męzkiéj, a przedewszystkiém żeńskiéj, (bo kobiety odpowiednio do owego biblijnego orzeczenia: „bo on sycześ będzie na twe pięty, a ty zetrzesz głowę jego," zaprzysiężonemi są wrogami tych stworzeń), na użyteczność tych zwierząt i starać się wpoić współczucie do niesłusznie oczernianych i prześladowanych stworzeń.

Cel ten bez kwestyi nie łatwo da się osięgnąć, ale współdziałanie przedstawicieli owych trzech wyżéj wymienionych zawodów z zoologami i nauczycielami, wiele zdziałać jest w stanie.

Niemniéj niewykorzeniony przesąd, jak przeciwko płazom i gadom, panuje także w obec innego gatunku zwierząt, a mianowicie w obec sów.

Nieszczęsne te stworzenia, znienawidzone dla dziwacznego ich wyglądu i życia nielubiącego światła, jako też dla mało w rzeczy saméj melodyjnego a często strasznego krzyku, którym skoro zmrok zapadnie, napędzają trwożliwym ludziom przestrach i przeczucie śmierci, są przedmiotem prześladowania ze strony wszystkich innych ptaków; najwięcéj jednak nienawidzi ich człowiek i zabija bez miłosierdzia, skoro się w jego moc dostaną.

Jest to postępowanie w najwyższym stopniu nierozsądne; szkodę też odczuwa najpierw sam człowiek. Zupełnie zaś nie do usprawiedliwienia jest dopuszczanie się takiego nierozsądku

---

*) Podług: Ernst Sebaldus Zürn. Die durch Vertilgung von schädlichen Kleinthieren dem Gärtner, Land-und Forstwirth nutzenden Vertrerer der Pflanzen und Thierwelt.

ze strony ludzi ukształconych. Każdy rolnik, który przygwoździ żywą sowę do wrot stodoły, powinien za dręczenie zwierząt surowo być ukarany, jeśli własne jego poczucie nie wykazuje mu brzydoty takiego czynu.

Wszystkie sowy są niezmordowanemi, żarłocznemi rabusiami, wychodzącemi po większéj części w nocy, niektóre jednakowoż i we dnie na łowy; zdobycz zaś ich z wyjątkiem największego przedstawiciela ich gatunku: puchacza (bubo maximus), stanowią przeważnie myszy.

Puszczyk (athene noctua) potrzebuje do dziennego swego pożywienia co najmniéj czterech myszy, czyli w rok 1460 myszy; zwykle jednakowoż pożera on on ich więcéj, pięć, sześć a nawet siedm sztuk dziennie, obok znacznéj liczby żuków. A zwłaszcza ten tak pożyteczny gatunek sów najwięcéj prześladujemy, ponieważ do nich przywiązany jest przesąd, iż straszliwym swym krzykiem wołają dusze ludzi, na śmierć przeznaczonych.

W odchodach jednéj pary puszczyków, zamieszkujących przez 16 miesięcy ruiny jakiegoś domu, znalazł pewien niemiecki badacz natury 64,000 łebków myszy. Inny znów zoolog znalazł, w żołądku zabitéj sowy leśnéj 75 wielkich gąsienic.

Liczby te lepiéj niż wszelkie słowa przemawiają za tém, że sowy a mianowicie łowiące myszy, o wiele są użyteczniejsze od kotów, że przeto czas największy, aby zginęło wreszcie nierozsądne ku tym ptakom uprzedzenie, lecz niestety! długowieczny przesąd, utkwiwszy raz w umyśle ludu, trudno da się wykorzenić.

Myszołów (buteo vulgaris) jest bez kwestyi nietylko najużyteczniejszy ze wszystkich naszych ptaków drapieżnych, ale ze wszystkich ptaków w ogóle, bo równie jak u sów, stanowią myszy prawie wyłączne jego pożywienie, i w razie obfitości pochłania on dziennie 30 do 40 tych zwierzątek. Licząc w przecięciu 10 myszy dziennie na jednego myszołowa, wyniesie to w roku 3650 sztuk. Zdaniem jednakowoż Brehm'a (jednego z najznakomitszych zoologów teraźniejszych) liczyć można na jednego myszołowa co najmniéj 30 myszy dziennie, czyli przeszło 10,000 tych szkodliwych wielce zwierzątek rocznie.

Jeśli uwzględnimy przytém, że para myszołowów wylęga rocznie co najmniéj trzy młode, to znajdziemy, że rodzina ta, składająca się z pięciu ptaków, wyniszczy rocznie około 50,000 myszy, a w nich rodziców pięćdziesiąt razy tylu potomków. Oprócz myszy pożera także myszołów szczury, susły, żuki, a mianowicie węże, zwłaszcza jadowite żmije.

Ponieważ zaś walka ze strony człowieka z temi drobnemi szkodnikami po większéj części jest daremna, a zawsze połączona ze znacznemi kosztami, przeto tém wyżéj cenić nam wypada użyteczną działalność myszołowa, i ptaka tego otaczać jak najstaranniejszą opieką.

Użytecznym także jest ptakiem sokół trzmielojad i osojad; żywi się on bowiem przeważnie owadami, od których nosi swą nazwę.

Do głównych naszych tępicieli owadów należą także: dzięcioły (picidae) i krętogłów (junx torquilla), pierwsze polując głównie na niezliczone a szkodliwe owady, gnieżdżące się w drzewach, drugi przeważnie na mrówki; wreszcie kukułka (cuculus canorus), prawdziwy dobroczyńca lasów, jako tępiciel włosistych gąsienic, któremi gardzą wszystkie inne ptaki. Sam przypatrywałem się, jak kukułka w miejscu, gdzie wiele się znajdowało tych owadów, w przeciągu jednéj minuty pochłonęła więcéj niż 10 gąsienic włosistych. W lesie tym, pokrytym formalnie tego rodzaju gąsienicami, znalazły się setki kukułek. Licząc na jednego ptaka tylko dwie gąsienice na minutę, wyniesie to przy 100 ptakach na dzień (dzień licząc w lipcu po 16 godzin) 192,000 gąsienic; w 15 dniach (tak długo trwało tłumne zgromadzenie kukułek w rzeczonym lesie) 2,870,000 gąsienic. W krótkim czasie spostrzedz było można znaczny ubytek gąsienic; późniéj zniknęły one zupełnie. Liczby dowodzą!

Niemniéj użytecznemi są ptaki śpiewające i należące do gatunku wróbli, a między niemi: pliszka (motacilla) szukająca za oraczem i między trzodami bydła owadów i poczwarek; żołna (oriolus), drozd (turdus), świergotek (anthus), makolągwa, skowronek, słowik, piegża (silvia), zięba, sikora (parida) i inne. Ptaki te żywią się wprawdzie przeważnie ziarnem, lecz młode swoje karmią owadami. Najwięcéj znany przedstawiciel tego gatunku: wróbel, żywi się także owadami. Jest on bez kwestyi ptakiem bardzo pożytecznym, lecz tak długo tylko, dopóki się nie rozmnoży zbytecznie w pewnéj miejscowości, wtenczas staje się w równym stopniu szkodliwym i należy go tępić. Szczygieł, oprócz owadami karmi się także nasionami rozmaitych chwastów, a mianowicie ostu.

W naszych jaskółkach posiadamy, jak każdemu wiadomo, w równym stopniu żarłocznych, jak niestrudzonym tępicieli owadów. Mało natomiast znane jest zapewne spostrzeżenie, które uczynił przed kilku laty, w czasie zimnéj nader wiosny, pewien rolnik w okolicy Wiednia. Zimno zapędziło wszystkie niemal owady do ich kryjówek, jedynie żuk błyszczący wytrzymał na rzepiu i szkodził mu więcéj niż zimna. Wtenczas w przeciągu trzech dni widział ów rolnik 200 do 300 jaskółek frwających pomiędzy rządkami rzepiu i chwytających w ogromnych ilościach wypłoszone żuki.

Przechodzę teraz do ogólnie znanego ptaka z gatunku kruków, o którego użyteczności i szkodliwości do dziś dnia zacięte toczą się spory: do wrony (corvus frugilegus).

Nie chcę w téj sprawie narzucać się na roztrzygającego sędziego. W każdym jednakowoż razie nie ulega kwestyi, że równie jak u wróbla, użyteczność wrony, posiadającéj olbrzymi apetyt i tępiącéj ogromne liczby owadów i myszy, tak jest wielką, iż trudno ocenić szkodę, którąbyśmy ponieśli przez zupełne wytępienie tego ptaka; ale z drugiéj strony wytłómaczyć trzeba rolnika, który stara się zapobiedz zbytniemu rozmnożeniu się tych ptaków.

Bo wiele nieznośniejsze niż wróbli jest zbyteczne rozmnożenie się wron, zupełnie zaś nie do zniesienia w zimie.

Kto tylko miał sposobność słyszeć w ogrodach i parkach (w Łazienkach) ogłuszający wrzask niezliczonych tych stad, kto tylko widział popstrzone ich odchodami drzewa, krzewy, ziemię i osoby pod ich gniazdami spacerujące, kto był świadkiem, jak ptaki te w jesieni, zimie i na wiosnę pożerają wszystko, co tylko żreć można i niemożna, mierzwę w podwórzu i na polach, świeżo zasiane ziarno, a nawet kiełkujące już rośliny, i to nie w małych, lecz w ogromnych ilościach, co tylko pod dziób ich się dostanie, ten przeklina czarnych tych rabusiów jako straszliwą plagę, i to zupełnie słusznie.

Jeśli, co często bardzo się dzieje, do wron przyłączą się jeszcze inne gatunki kruków i ptaków tego gatunku, które co właściwa wrona rzadko bardzo czyni, polują na ptaki i drobne zwierzęta ssące, wtenczas wypowiadamy wojnę czarnym tym złoczyńcom i staramy się wypędzić ich z nawiedzonéj przez nich miejscowości, niestety! często (vide park łazienkowski i belwederski), bez wielkiego skutku.

W zaludnionych okolicach zachodu o wronach, jako o pladze krajowéj, mówić niemożna, natomiast u nas są one niednokrotnie taką plagą w całém tego słowa znaczeniu.

O innych ptakach, jako to o gatunkach kur i gołębi, o ptakach błotnych i wodnych mówić nie mamy potrzeby, użyteczność czy szkodliwość ich dostatecznie jest znaną. Nadmienić tylko wypada, że bażant ani w części do tego stopnia nie jest szkodliwy, jak to ogólnie otrzymują; obok ziarn najrozmaitszych żywi on się, jak to wykazały liczne poszukiwania jego żołądka, z upodobaniem owadami.

Pozostaje więc teraz jeszcze kilka gatunków zwierząt ssących. Są to zwierzęta owadożerne z trzema przedstawicielami na czele, a mianowicie: jeż, kret, kretomysz, a w końcu nietoperze.

Jeż (erinaceus europens.) jest dla pola, ogrodu i lasu nader użytecznym zwierzęciem, żywiącém się owadami, myszami i wężami, zarówno jadowitemi, jak nieszkodliwemi, i to w wielkich nader ilościach. Ztąd też rozumny ogrodnik chętnie go widzi w swym ogrodzie i starannie się nim opiekuje.

Natomiast znacznie więcéj nieprzyjaciół napotyka kret (talpa europaea). Tylko tam, gdzie w wielkich przebywa ilościach, szkodzi rzeczywiście to zwierzę, jak również na zagonach zasadzonych młodemi roślinami, na łąkach sztucznych i inspektach. Dla pozbycia się jednak tego nieproszonego gościa wystarczy schwytanie go i przesadzenie w inne miejscowości. Zabicie jego jest bez kwestyi nierozsądkiem, który się pomsty doczeka. Kret do tego stopnia jest żarłoczny, iż mała liczba tych zwierząt wystarczy do zupełnego oczyszczenia kawała ziemi ze wszystkich szkodliwych owadów. Ile zwierzę to zeżreć jest w stanie, obserwował pewien niemiecki zoolog. Schwytany przez niego kret pożarł z rana wielkiego padalca, w południe wielkiego ślimaka ogrodowego, po południu trzy gąsienice motyli, a o 5-éj godzinie tego samego dnia otrzymał 2¼ stopy długą żmiję, z którą się uporał do rana dnia następnego. Inny znów badacz natury podał kretowi dwie pełne garście pędraków i dżdżowników; kret pożarł te przysmaki w przeciągu 12 godzin; następnie podano mu wróbla; po 12 godzinach, gdy pożarł tego ptaka, otrzymał żabę; znów po przeciągu tego samego czasu dano mu innego kreta; gdy swego pobratymca pogrzebał w swym żołądku, podano mu dla próby pokarm roślinny, kret przy tym niezgadzającym się z jego naturą pokarmie zdechł po 12 godzinach.

Rzecz jasna, że na wolności, przy bezustannéj pracy kopania kret znacznie większym cieszy się appetytem; ile wtenczas skonsumować jest w stanie, każdy z wyżéj opisanych spostrzeżeń ocenić może, jak również szkodę, wyrządzoną przez zabicie tego zwierzęcia.

Najmniejsze, ale najżarłoczniejsze ze wszystkich zwierząt drapieżnych kretomysz (sorex) przesadza prawie kreta pod względem żarłoczności, napada z zadziwiającą zręcznością i odwagą większe myszy i żuki, niekiedy także, chociaż rzadko, młode ptaki i morduje je i pochłania z bajeczną szybkością. Drobne to stworzenie nigdy nie jest syte, a ponieważ żywi się przeważnie owadami wszelkiego rodzaju i myszami, nigdy zaś roślinami, poleca się przeto opiece człowieka.

Najlepszego jednakowoż tępiciela myszy posiadamy w naszéj drobnéj łasiczce (mustela vulgaris). Wysmukły jéj korpus, nadzwyczajna odwaga i przytomność umysłu dozwalają drobnemu temu rabusiowi walczyć na śmierć i życie i zwykle zwyciężać większych od siebie wrogów, jako to szczurów i susłów. Ztąd też rozsądny rolnik oszczędza to sympatyczne zwierzątko, bo wie dobrze, że gdzie para łasiczek obrała swą siedzibę, na 600 do 700 kroków w około trudno znaleźć i jedną mysz polną.

W końcu zwrócimy jeszcze naszą uwagę na nietoperzy, które cierpią pod tym samym przesądem, co wyżéj opisane sowy. A jednakże jak niesłusznie! Nie pożerają one ani słoniny, ani kiełbas w spiżarniach, czynią to inne myszy; chowają się one tylko zwłaszcza pod zimę w te specyały, ponieważ im tam cieplej; mniéj jeszcze przychodzi im na myśl zagrzebywać się we włosy ludzi; przeciwnie zadowolone są te zwierzątka, gdy ich nikt nie chwyta za czuprynę.

Nietoperze polują jedynie i żywią się owadami na wieczornych swych wycieczkach; 12 chrabąszczy albo 80 much potrzebnych jest do jednéj uczty, jak wykazały doświadczenia w czasie niewoli i poszukiwania w ich żołądku, gdy zaś podawano im okrasę lub kiełbasę, nie tknęły tego pożywienia, lecz zdychały z głodu.

Ztąd w imieniu tych niesłusznie oczernianych stworzeń wołamy do wszelkich ich prześladowców: „Otwórzcie oczy! Przekonajcie się wreszcie, uczujcie i oceńcie, że my, bez wszelkiéj reklamy, więcéj wam przynosimy pożytku, niż ci, którzy swe wielkie czyny roztrębują na wszystkie strony świata. Wprawdzie nie z wyjątkowéj miłości ku wam wypełniamy to nasze zadanie, lecz dla tego, że rozumny Stwórca przeznaczył nas do tego, abyśmy w wielkiéj dziedzinie natury pomagali utrzymać niezbędną równowagę i w tym celu wyposażył nas w odpowiednie środki!"

Stanisław Borecki.

Wywóz pszenicy z Indyj.

Wywóz pszenicy z Indyj wynosił w ostatnich siedmiu latach, przyczém rok liczy się od 1 kwietnia do 31 marca, jak następuje: 1880—81, 744,375 ctr. 1881—82, 10,803,520 ctr. 1882—83, 14,144,407 ctr. 1883—84, 20,956,495 ctr. 1884—85, 15,831,754 ctr. 1885—86, 21,060,549 ctr. 1886—87, 22,263,320 ctr.

Na rok od 1 kwietnia 1887 do 31 marca 1888 posiadamy dopiero daty do 31 stycznia r. b. Podług tego wywóz od 1-go kwietnia 1887 do 31 stycznia r. b. wynosił tylko 12,703,846 centnarów.

Ponieważ wywóz największy bywa w miesiącach od kwietnia do sierpnia, a mianowicie w pierwszych miesiącach roku kalendarzowego stosunkowo ustaje, przeto powyższa liczba przez wywóz do 31 marca mało się podniesie i rok od 1887 do 1888 znacznie pozostanie w tyle po za swojemi poprzednikami.

Z wydanego przed niedawnym czasem sprawozdania o ruchu kolejowym w prowincyach północno-zachodnich i kraju Oudh dowiadujemy się, iż wywóz pszenicy z rzeczonych okolic, który jeszcze w kwartale, zakończonym w dniu 30 czerwca 1887 r. wynosił wysoką cyfrę 2,912,982 moundów (po 57 kilogramów), w następnym kończącym się z dnia 30 września 1887 r. kwartale zamienił się w dowóz pszenicy do owych prowincyj, wynoszący 21,394 moundów. Dowóz ten późniéj zwiększył się znacznie i w ostatnim kwartale r. 1887 wynosił 974,909 moundów.

Porównywając z tém cyfry wywozowe z roku poprzedniego, gdzie w kwartale kończącym się z dniem 30 września r. 1886 wywieziono 2,004,375, a w kwartale następnym 1,467,934 1,467,934 moundów z owych okolic za pomocą kolei przekonamy się, iż długi czas panował tam wielki niedostatek zboża.

Od tego czasu widoki znacznie się polepszyły. Chociaż kilka tygodni spóźnione, zjawiły się jednak deszcze zimowe, i niedawno ukończone żniwo wypadnie prawdopodobnie lepiéj, niż się spodziewano początkowo.

Przed niedawnym czasem wyszło drugie z trzech sprawozdań, które rocznie publikuje departament rolny o stanie pszenicy i żniwie pszenicy. Drugie to sprawozdanie obejmuje okres aż do końca lutego i polega przeważnie na przypuszczalnych obliczeniach. Ostateczne trzecie sprawozdanie, zestawiające rzeczywiste rezultaty żniwa, wyjdzie dopiero w czerwcu.

Podług wydanego już drugiego sprawozdania obszar zasiany pszenicą w Pendżabie mniejszy jest o przeszło milion akrów od normalnego; wynosi bowiem tylko około 5,910,000 akrów, gdy tymczasem w latach normalnych obszar ten dosięga 7,000,000 akrów. Natomiast okrąg Bombayu wykazuje przyrost przeszło miliona akrów po nad stan normalny. Również i środkowe prowincye, oraz okrąg Beraru wykazują znaczne zwiększenie się obszaru, zasianego pszenicą. Same żniwo tegoroczne uważane jest w ogóle jako dobre. Podług więc dotychczasowych wiadomości liczyć można na żniwo przeciętne, obliczone na mniéj więcéj 7,135,000 tonn. Z téj średniéj ilości wr. b. nie będzie można wywieźć 1,000,000 tonn, ponieważ część tego zwykle wywożonego zboża potrzebną będzie do skompletowania bardzo w ostatnim czasie wyczerpanych zapasów zboża w kraju.

Ważną jest dla naszych producentów zboża wiadomość, umieszczona w końcu sprawozdania, iż w razie dobrego urodzaju w kraju, indyjski handlarz zbożowy jest w stanie wysyłać pszenicę do Londynu po cenie, dozwalającéj mu korzystnie współzawodniczyć z najniższemi cenami, jakie kiedykolwiek były w Europie. W skutek różnicy kursu srebra i taniości frachtów, rolnik i handlarz indyjski nawet przy takich cenach robi dość dobre interesa, jakieby jego europejskiego współzawodnika do zupełnéj doprowadziły ruiny.

K. P.

Miary i wagi systemu metrycznego

używane we Francyi, Belgii, Hollandyi, Włoszech, Niemczech, Austryi, Hiszpanii, Portugalii, Szwecyi, Szwajcaryi, Grecyi i państwach południowéj i środkowéj Ameryki.

Jednostką podstawową tego systemu jest *metr*, będący jedną dziesięciotysięczną częścią czwartéj części południka ziemskiego. Metr normalny pierwotny, odlany z platyny, przechowywanym jest w Muzeum Narodowém Sztuk i Rzemiosł w Paryżu.

Miary długości.

Metr—10 decymetrom—100 centymetrom—1000 milimetrom —3,28 stopom ruskim—1,406 arszynom—1,736 łokciom polskim.

Kilometr—1000 metrów (—prawie 1 wiorście).

Miary powierzchni.

Ar—100 metrom kwadratowym —10 decyarom—21,967 sążniom kwadr. ruskim—5,358 prętom kwadr polskim.

Hektar—100 arów—10,000 metrów kwadr.—0,915 diesiatin —535,8 prętów kwadr. czyli blizko 2 morgi.

Miary dla ciał płynnych i sypkich.

Litr—1 decymetr kwadr. wody destylowanéj przy 4° C.— 0,0381 czetweryka—1 kwarcie polskiéj.

Hektolitr—100 litrów—3,81 czetweryków—25 garncom.

Wagi.

Kilogram—wadze 1 decymetra kwadr. wody destylowanéj przy 4° C.—1000 gramom—2,44 fun. ruskim—2,48 fun. polskim.

Gram—10 decygramom—100 centygramom—1000 miligramom—0,0024 funta.

Miary i wagi krajowe.

1 sażeń—3 arszyny—2,136 metr.
1 sążeń—3 łokcie—1,740 metr.
1 stopa ruska—1 stopie ang.—12 calom—0,304 metr.
1 stopa polska—12 calom—0,29 metr.
1 wiorsta—500 sażeni—1066,78 metr.
1 diesiatina—2400 sażeni kwadr.—1,092 hektar.
1 morg=800 prętom—0,513 diesiat.—0,559 hektar.
1 włóka—30 morg.—15,374 dies.—16,796 hektar.
1 czetwiert—8 czetweryk.—2,1 hektolitr.

1 korzec—32 garn.—128 kwart.—0,610 czetwiert.—128 litr.
1 boczka—40 wedr.—4,9 hektolitr.
1 wedro—10 krużek—100 czarek—12,3 litr.
1 berkowiec—10 pudów—400 funt.—160 kilogr.
1 centnar— 4 kamienie — 100 funt. — 99,05 funt. ruskich —40,56 kilogram.
1 funt—32 łuty—0,99 funt. rus.—405 gram.
1 funt ruski—96 zołotników=409 gram.
1 łut—12,67 gram.

Anglia i Stany Zjednoczone Północnéj Ameryki.

1 stopa—12 cali—0,304 metr.
1 yard—3 stopy—0,014 metr.
1 akr—160 prętów kwadr.—4,047 arom.
1 gallon—4 quarts—8 pints - 4,544 litr.
1 buszel—8 gallonów—36,34 litr.
1 quarter—8 buszli—32 peck's—2,91 hektolitr.
1 beczka—2 pipes—222 gallons—11,45 hektolitr.
1 funt—16 uncyi—453 gram.
1 centnar—8 kamieni—112 funt.—50,74 kilogr.
1 tonna okrętowa—20 centn.—100 kamieni—1016 kilogram.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 28 maja 1888 r.

Po wielkich upałach, jakie przed i w czasie świąt mieliśmy, temperatura oziębiła się znowu bardzo.

Na placu naszym zmniejszyła się chęć do kupna na pszenicę znacznie, lubo ceny przeszłotygodniowe się utrzymały. Na żyto popyt dobry przy cenach zwyżkowych.

Płacono za 1000 kilogramów	w hol. fun.	Marek	Rub. za pud przy kursie 170
Pszenica transito	118—133 fun.	110—125	1,05—1,18
krajowa pstra	120—128 „	154—160	
krajowa „	126—131 „	160—165	
krajowa jasna	120—126 „	160—166	
krajowa wybor.	128—133 „	168—172	
Żyto transito	115—125 „	64— 70	0,60—0,67
krajowe	115—124 „	108—112	
	126—128 „	114—116	
Jęczmień tranzyto		70—100	0,67—0,95
„ krajowy		95—120	
Owies ruski tranzyto		55— 75	0,52—0,70
„ krajowy		100—115	
Groch tranzytowy		75—110	0,71—1,04
„ na paszę		100—110	
„ kuchenny		110—125	
„ Victoria		110—130	
Rzepak transito		170—180	1,62—1,71
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy		185—192	
Rzepik świeży suchy		180—190	
Łubin niebieski		40— 50	0,38—0,48
„ żółty		50— 60	0,48—0,57
Wyka czarna		60— 80	0,57—0,76
Kuch rzepakowy	za 50 kilogr.	5 00—5,30	0,95—1,00
Kuch lniany	za 50 kilogr.	5,10—5,30	0,97—1,00
Otręby pszenne	za 50 kilogr.	3,10—3,25	0,59—0,61
Otręby żytnie	za 50 kilogr.	3,10—3,30	0,59—0,63
Koniczyna czerwona	za 50 kilogr.	15—30	2,84—5,60
„ biała		15—30	2,84—5,60
Tymotka		20—26	3,80—4,93

W Hamburgu targi na okowitę trochę były słabsze, a ceny pozostały bez zmiany. Płacono:

	marek		kop. przy kursie 170.
loco bez beczki marek	$18\frac{1}{2}$	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.	40
w beczk. kontrak. loco	$22\frac{3}{4}$		45
na maj	$22\frac{3}{4}$		45
na maj-czerwiec	$22\frac{3}{4}$		45
na czerwiec-lipiec	$22\frac{3}{4}$		45
na lipiec-sierpień	$23\frac{1}{4}$		48
sierpień-wrzesień	$23\frac{3}{4}$		50

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Ruskie banknoty	171.10	Mrk.
Pszenica na maj-czerwiec	174.50	„
na wrzesień-październik	177.50	„
Nowy-York	95.75	„
Żyto loco	129.00	„
maj-czerwiec	131.70	„
czerwiec-lipiec	131.75	„
wrzesień-październik	137.50	„
Olej rzepakowy na maj-czerwiec	47.40	„
wrzesień-październik	48.00	„
Okowita loco	—.—	„
70 mr. na opłatę konsumcyjną	34 80	„
na maj - czerwiec	94.50	„
na sierpień-wrzesień	95.60	„

Ceny średnie w Warszawie ze źródła urzędowego

ZA CZAS OD 26 MAJA DO 2 CZERWCA.

	Cena średnia		Cena średnia
Pszenica korzec	6.85	Kapusty głowa kop.	4—7
Żyto „	3.70	Kartofli korzec rub.	2.00—2.25
Owies „	2.50	Buraków korzec kop.	1.20
Jęczmień „	3.50	Sól pud kop.	45—50
Gryka „	4.50	Pieprz funt kop.	54
Groch polny „	5.40—6.15	Octu zwyczajnego kw. „	5
Rzepaku letniego „	8.—	„ stołowego „ kop.	10
Rzepak zimowy „	9.—	Spirytus czysty wiadro	11.50
Wół najlepszy rub.	110.—	Spirytus 78 pr. „	8.65
„ średni „	90.—	Okowita 40 pr. „	4.55
Wołowina polędwica f. k.	15—22	Wódka 10 pr. „ rub.	8.65
Cielęcina „	9—12	„ 6 pr. szum. „ „	4.50
Wieprzowina „	12—15	Siemie lniane garniec kop.	20
Baranina „	12—15	Siemie konopne „ „	18
Łój wołowy „	12—14	Chmiel krajowy pud rub.	28
Słonina „	15	„ zagraniczny „	38
Sadło świeże funt kop.	15	Świece stearyn. funt kop.	25
Smalec wieprzowy funt kop.	20	Drzewo twar. sąż. kub. rub.	15.50
Indyk żywy rub	3.00	„ opał. sosn. za sąż. kub. zawier. $182\frac{1}{2}$	
Indyk bity „	3.00	ang. stóp kub. rub.	13.00
Perliczka żywa kop.	1.00		
Kaczka bita kop.	60	Piwo zwycz. wiadro kop.	50
Kura „ kop.	60	„ bawarskie „ rub.	1.00
Kasza pszenna za czetw.	20.—	Olej lniany pud „	4 70
„ perłowa „ rub.	20.—	„ konopny „ „	5.50
„ grycz. drob. „ „	18.00	„ rzepakowy „ „	4.75
„ „ zwycz. } za czetw. mającą 8 pud. wagi	11.20	„ oczyszczony „ „	5.40
„ jęczmienna }	7.60	Wosk funt kop.	$57\frac{1}{2}$
„ jaglana }	9.30	Mydło zwyczajne „ „	10— 12
„ owsiana }	13.00	Mydło szare „ „	9
Mąka żytnia razowa pud	90	Płótno konopne arsz. „	20
Mąka żytnia pytlowa „	1.20	Płótno lniane „ „	25
„ pszenna zwycz. „	1.80	Len pud rub.	8.00
„ „ krupcz. „	2.40	Konopie „ „	6.00
„ gryczana „	1.10	Skóra końska sztuka	5.25
„ ziemniaczana „	2.10	Skóra wołowa „	11.00
Otręby żytnie pud kop.	60	Skóra cielęca „	1.50
„ pszenne „ „	60	Stal krajowa pud	5 60
Chleb żytni funt „	$3\frac{1}{2}$	Stal angielska „	10.40
„ sytny „ „	$2\frac{1}{2}$	Żelazo kute „	2.10
„ pszenny „ „	$6\frac{3}{4}$	„ walcowane „	1.90
„ lepszy „ „	$7\frac{1}{2}$	Węgiel kam. kraj. pud kop.	17
Mleko świeże garniec kop.	24	Koks z fabryki gazu z dostawą korzec kop.	$77\frac{1}{2}$
„ zbierane „ kop.	16		
Masła świeżego funt kop.	26—35	Węgiel angielski czetwiert'	1.80
„ solonego funt „	22—30	Nafta kaukazka garniec kop.	26
Śmietany kwarta od k.	25—30	Płacono za dzień roboty wyrobnikowi kop.	60
Cukier kostkowy funt kop.	13		
Kawa funt kop.	60—70	Wyrobnikowi z koniem rub.	2.50
Jaj kopa kop.	80	Wyrobnikowi z 2 końmi	3.50

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою—Варшава 23 Мая (4 Іюня) 1888.